

## Milczące ofiary kobiet

Zjawisko przemocy w rodzinie wciąż postrzegamy stereotypowo. Na dźwięk tych słów przed oczami rodzi nam się obraz męża alkoholika, który znęca się nad żoną i dziećmi. Najwyższy czas uzmysłwić sobie, że agresja w rodzinie nie zawsze jest sprowokowana przez nadmierną ilość alkoholu, a jej siewcą wcale nie musi być mężczyzna.

Kobiety zawsze postrzegane były jako ta słabsza, ta delikatniejsza i ta niewinniejsza płęć. W ciągu ostatnich lat ich pozycja umocniła się na różnych płaszczyznach. Również na tych, z aktywności na których żadna płęć nie powinna czerpać dumy. Według statystyk policyjnych w ciągu ostatnich lat liczba mężczyzn, którzy stają się ofiarami przemocy domowej ze strony kobiet, zwiększyła się trzykrotnie. Oczywiście raporty wciąż podkreślają, że to kobiety są głównymi ofiarami domowej agresji. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że ta dysproporcja zdaje się sukcesywnie zacierać. Doskonałym potwierdzeniem tej teorii może okazać się raport CBOS „Przemoc i konflikty w domu” z 2005 roku, który odnotował aż trzynastoprocentowy wzrost liczby mężczyzn pokrzywdzonych przez partnerki.

Światowe statystyki udowadniają, że w Wielkiej Brytanii mężczyźni stają się ofiarami przemocy domowej tak samo często jak kobiety. W Stanach Zjednoczonych w 40% przypadków agresorem staje się „słaba płęć”. Najbardziej przerażają jednak doniesienia z Nowej Zelandii, gdzie to właśnie panie zyskują przewagę w kwestii podnoszenia ręki na swoich partnerów. Jak sprawa agresywnych kobiet i bitych mężczyzn wygląda w Polsce?

W naszym kraju problem wciąż nie istnieje w powszechnej świadomości, a najtrudniejszą przeszkodę stanowi dla ofiar ich własne milczenie. Wiele kobiet już dawno temu zdało sobie sprawę z tego, że powinny zgłaszać wszelkie akty przemocy. Kobiecość wiąże się jednak z delikatnością i bezsilnością wobec mężczyzny, który z kolei ma być męski i silny. W ogólnej świadomości mężczyzna ma stanowić głowę rodziny. Ten najmocniej zakorzeniony stereotyp sprawia, że mężczyźni boją się przyznać do tego, że ich partnerka stosuje wobec nich przemoc. Kobieta, która staje się ofiarą przemocy wzbudza powszechną litość i otrzymuje należyte wsparcie. Kiedy pokrzywdzonym okazuje się być mężczyzna otoczenie bardzo często bagatelizuje sprawę i postrzega go jako niemęskiego nieudacznika. Taki mężczyzna doświadcza agresji z wielu stron na raz – od stosującej przemoc partnerki, od przyjaciół, dla których obraz mężczyzny „dającego się” bić kobiecie wciąż jest szczytem abstrakcji, a na końcu od władz, które nierzadko bagatelizują jego problem, nie szczędząc sobie przy tym złośliwych komentarzy pod jego adresem.

„Przez 10 lat mojej pracy terapeutycznej nie zdarzyło się, żeby ktoś zgłosił taki problem. Być może jest to bardzo wymowne – mówi Bartłomiej Żukowski, psychoterapeuta z ośrodka Sensica. - Myślę, że mężczyźni, który jest bity przez partnerkę trudno o tym powiedzieć także w gabinecie. Uruchamiają się także w tej relacji wszystkie krzywdzące przekonania, lęki i stereotypy. Wyobrażam sobie, że klient potrzebuje dużo czasu, żeby zbudować z terapeutą bądź terapeutką więź na tyle silną, by mogła mu ona ułatwić mu odsłonięcie tego problemu. Problem ten wiąże się z ogromnym cierpieniem, cierpieniem przeżywanym często w samotności i wstydzie. To lęk przed oceną i odrzuceniem zarówno ze strony mężczyzn, jak i kobiet. Smutna pułapka, w której człowiek zostaje bez wsparcia.”

Bici mężczyźni wciąż pozostają niewidzialni w naszym kraju. Nie tworzy się dla nich wielu kampanii społecznych czy ośrodków, które specjalizowałyby się w walce z dotykającą ich tragedią. Przede wszystkim nie daje im się jednak poczucia, że nie są osamotnieni w swoim problemie, że problem ten istnieje powszechniej niż może im się wydawać i że oni sami nie mogą milczeć. To czy wydostaną się ze swojego dramatu zależy nie tylko od nich, ale również od zmiany naszego spojrzenia na sprawę. Warto o tym pamiętać.

Olga Kowalska